Rok 4. Nr. 286.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, czwartek 11 grudnia 1924 r.

Sprawa młyna Pawłowa.

Dnia 28 kwietnia 1922 r. sprzedał pan Eryk Sorgatz, Niemiec, swą posiadłość Pawłowo, składającą się z młyna parowego i cegielni, Żydowi, kupcowi i właścicielowi fabryki maszyn p. Szloma Gelbowi z Kalisza. Cena kupna wynosiła 34 miljony marek i została z góry uiszczoną. Pan Gelb wziął młyn w posiadanie. Przewłaszczenia jednakowoż nie otrzymał. Prasa w całej Polsce wszczęła bowiem przeciw temu kupnu alarm. Wmięszał się do sprawy istniejący wówczas w Chojnicach „Pomorski Dom Rolniczy" w osobach właścicieli pp. Władysława Schreibera, wydawcy naszego pisma i St. Dolaty. Ażeby zapobiedz przejęciu młyna przez Niemca lub Żyda zawarli powyżsi obywatele z p. Sorgatzem drugi kontrakt. Cena wynosiła 44 miljony marek, z których 34 miljony służyć miały na spłacenie Gelba, zaś 10 miljonów otrzymał p. Sorgatz tytułem dopłaty.

Przy zawarciu tego kontraktu, tak Sorgatz jak i pp. Schreiber i Dolata wychodzili z tego założenia, że kontrakt zawarty pomiędzy Sorgatzem a Gelbem, jest nieważny, z powodu tego, że Gelb zezwolenia na przewłaszczenie nie otrzymał. Tego zapatrywania było dużo prawników, nietylko w Chojnicach, ale i poza Chojnicami. Pomorski Dom Rolniczy otrzymał zezwolenie na przewłaszczenie i został zapisany jako właściciel do księgi gruntowej. Przeciw Gelbowi wdrożono proces o wydanie posiadania młyna. Sąd zarządził przymusową administrację i naznaczył jako administratora p. Główczewskiego z Lipienic. Sąd Okręgowy w Chojnicach wydał wyrok zasądzający Gelba na wydanie młyna, pozostawiając sprawę odszkodowania Gelba, nierozstrzygniętą. Gelb wniósł apelację. Procesami tego rodzaju były przepełnione sądy, nietylko w Chojnicach, ale na całem Pomorzu i w Wielkopolsce. Nareszcie dostała się sprawa ważności kontraktów z których kupujący na przewłaszczenie zezwolenia nie uzyskał, do Sądu Najwyższego w Warszawie, który w kilkakrotnych wyrokach zajął stanowisko zasadnicze orzekając, iż kontrakty są ważne i w tym wypadku, kiedy nabywca na przewłaszczenie zezwolenia nie otrzymał. Wobec tego był los Pawłowa przesądzony. Wyrok był po stronie Gelba. Dla Pomorskiego Domu Rolniczego nie pozostało nic innego, jak albo cofnąć się od kontraktu z Sorgatzem i pozostawić młyn Gelbowi, albo w drodze ugodowej szukać rozwiązania położenia.

Rozpoczął się teraz prawdziwy taniec szabatowy z procesami, ponieważ p. Gelb z Pomorskim Domem Rolniczym układać się nie chciał, jak twierdził p. Sorgatz. Wystawiono plenipotencję p. Sorgatzowi na doprowadzenie do ugody z p. Gelbem, na którą p. Gelb zgodzić się nie chciał. Gelb domagał się zwrotu kupna, ale w przewalutowaniu wraz z odszkodowaniem procesów i kosztów sądowych, czego dziś nikt nie jest w możności zapłacić.

Sprawa cała powikłała się tem więcej, ponieważ jako współzawodnik wmięszał się do kupna młyna p. Jan Kaletta.

Gdy w roku 1922 Gelbowi Województwo i Ministerjum odmówiło zezwolenia na przewłaszczenie, ofe rował Gelb kupno młyna Pawłowo właścicielowi hotelu p. Janowi Kalecie w Chojnicach, na stósunkowo dogodnych warunkach. Została sporządzona oferta notarjalna, na mocy której p. Kaletta starał się o przewłaszczenie. Było to w tym czasie, gdy Pomorski Dom Rolniczy starał się także o przewłaszczenie na mocy kontraktu zawartego z Sorgatzem. Wówczas posądzano p. Kalettę już o to, iż dał się przekupić przez Żydów i pomaga im do zdobycia Pawłowa. Był to zarzut, jak się okazało zupełnie bezpodstawny, gdyż p. Kaletta już wówczas stał na tem stanowisku, iż kontrakty mimo nieudzielenia zezwolenia na przewłaszczenie, są ważne. Sąd najwyższy w Warszawie dał mu rację, bo zajął to samo stanowisko. Jak Pomorski Dom Rolniczy na wypadek nieważności niezatwierdzonego kontraktu, tak Kaletta na wypadek ważności tegoż niezatwierdzonego kontraktu, dążył do tego samego celu, mianowicie do wykupna z rąk niemieckich wzgl. żydowskich. A ponieważ p. Kaletta już był nabył z rąk Gelba pewne prawa, a Gelb wobec Kaletty swoje przyrzeczenie do sprzedaży młyna chciał dotrzymać, chociaż jak tu przyznać trzeba, oferta notarjalna już nie obowięzywała, więc rzecz jasna, iż Pomorski Dom Rolniczy musiał uchwycić propozycję Gelba, niechcąc zarazem krzywdzić p. Kaletty. Sprawa stanęła na tem, iż po kilkutygodniowych pertraktacjach ugodzono się tak, że młyn zostanie sprzedany Polakowi katolikowi a cena kupna zostanie podzielona pomiędzy Pomorski Dom Rolniczy z jednej strony, a Gelba i Kalettę z drugiej strony na podstawie tych kwot, które każdy z interesentów na Pawłowo zużył. Tu sprzeciwiał się kupiec Stanisław Dolatta jako wspólnik Pomorskiego Domu Rolniczego, który nietylko, że z własnej kieszeni nic na zakup młyna Pawłowa nie włożył, ale przegospodarzył swoją marnotrawną i lekkomyślną gospodarką cały majątek Pomorskiego Domu Rolniczego. Dolata żądał wypłaty 35 000 zł. dla siebie samego, tj. połowę wartości młyna i cegielni Pawłowo. Rzecz jasna, iż takiej propozycji nikt przyjąć nie mógł. Prócz Dolaty albo raczej wspólnie z nim, prawdopodobnie w porozumieniu z Dolatą, robił także trudności Sorgatz. Sorgatz, któremu po pierwszy raz młyn był zapłacony całkowicie od Gelba a drugi raz dostał znaczną wpłatę za ten sam młyn od Pomorskiego Domu Rolniczego, chciał mieć albo młyn z powrotem, albo wypłatę dalszych 80,000 zł. Mając w rękach do celów ugodowych z Gelbem, generalną plenipotencję od Pomorskiego Domu Rolniczego, nadużył tej plenipotencji i wniósł o zapisanie dla siebie hipoteki zabezpieczającej w wysokości 80 000 zł. na Pawłowie.

W obec takiego położenia rzeczy nie było innego wyjścia, jak zniesienie przymusowej administracji. Prawa z posiadania młyna pozostaną aż do chwili spłacenia w ręku p. Gelba. Przewłaszczenia młyna za zgodą pp. Schreibera, Chrzanowskiego i Gelba udzielono p. Kalecie. Sprzeciwiają się takiemu obrotowi rzeczy pp. Sorgatz i Dolata. Pan Kaletta zamierza utworzyć spółkę polską i poczynił już nawet odpowiednie kroki. Na przeszkodzie stoją mu jedynie pp. Sorgatz i Dolata, którzy wdrożyli szereg procesów przed sądem okręgowym. Panowie Dolata i Sorgatz wzgl. jego szwagier utrudniają udzielenie zezwolenia na przewłaszczenie.

* * *

Najwyższy Trybunał Administracyjny

L. Rej. 246/24

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny pod przewodnictwem prezesa Dr. Różyńskiego w obecności sędziów: Dr. Morawskiego, Dr. Podczaskiego, Zwolińskiego, Wozdeckiego i protokolanta Chrzczonowicza, w sprawie Szlamy Gelba w Kaliszu przeciw orzeczeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 18. grudnia 1922. L. dz. V. a. 3905/22. w przedmiocie odmowy zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości fabrycznej Wielkie Pawłowo k. nr. 9. w myśl art. 19. ustawy z dnia 3. sierpnia 1922 r. Dz. Ust. R. P. poz. 600 na posiedzeniu niejawnem, po rozpatrzeniu aktów sprawy: uchyla zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania i zarządza zwrot skarżącemu złożonej kaucji. Powody.

Kontraktem kupna z dnia 26 kwietnia 1922 r. nabył skarżący Szloma Gelb w Kaliszu, wraz z żoną Rachelą, od małżonków Sorgatz nieruchomość Wielkie Pawłowo k. nr. 9 powiatu chojnickiego o obszarze przeszło 30 i pół ha. wraz z młynem parowym i cegielnią za umówioną cenę 34 miljonów mkp.

Wojewoda Pomorski, do którego się skarżący zwrócił o udzielenie zezwolenia na przewłaszczenie, po przeprowadzeniu dochodzeń, w toku których okazało się, że skarżący jest w Kaliszu właścicielem fabryki maszyn rolniczych, współwłaścicielem fabryki maszyn rolniczych, oraz współwłaścicielem fabryki obcasów drewnianych i haftów, orzeczeniem z dnia 16 września 1922, Nr. II. 2275/22 odmówił, powołując się na rozporządzenie Ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 21 czerwca 1921 r. poz. 149 Nr. 23, Dz. Urzęd. Ministra b. dzielnicy pruskiej, zezwolenia na to przewłaszczenie bez podania powodów.

Przeciw powyższemu orzeczeniu Wojewody wniósł Gelb zażalenie, którego w aktach brak, a znajduje się w nich tylko uzupełnienie tego zażalenia. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych orzeczeniem z dnia 18 grudnia 1922. 1. dz. V. 3905/22 potwierdziło decyzję Wojewody i odmówiło zezwolenia na przewłaszczenie, również bez podania motywów.

Przeciw temu orzeczeniu zwraca się obecnie skarga, w której skarżący powołuje się na swe osobiste kwalifikacje i brak zamiaru spekulacji i zarzuca, że zarówno orzeczenie Wojewody, jak i Ministerstwa nie przytaczają żadnych powodów, uniemożliwiając mu wszelkie środki obrony. Odmowa zezwolenia krzywdzi go moralnie i niszczy materjalnie.

Wniesioną przez pozwaną władzę odpowiedź Najwyższy Trybunał Administracyjny pominął, jako spóźnioną.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrując sprawę niniejszą nie mógł odmówić słuszności wywodom skargi, o ile w nich zarzucono, że przez zupełne niemotywowanie orzeczeń władzy uniemożliwiono a przynajmniej znacznie utrudniono skarżącemu obronę swych praw.

Rozporządzenie Ministra b. dzielnicy pruskiej z 21. czerwca 1921. w przedmiocie zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości fabrycznych oraz nieruchomości miejskich, zmieniające i uzupełniające rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z 26. czerwca 1919 r. Tyg. Urz. Nr. 27 poz. 85, a usankcjonowane następnie przepisem art. 15. ust. z 23. czerwca 1921 poz. 511. dz. ust. nie zawiera, podobnie zresztą jak i wspomniane rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, żadnych przepisów określających, w jakich wypadkach należy zezwoleń na przewłaszczenie udzielić, z czego wynika, że ocenienie okoliczności przemawiających w poszczególnych wypadkach za lub przeciw udzieleniu takiego zezwolenia, należy do swobodnego uznania władzy. Ten stan rzeczy nie uprawnia jednak wcale władzy do postępowania przy zastósowaniu tego rozporządzenia zupełnie dowolnie, bo taka samowola nie dałaby się pogodzić z zasadami praworządności. Przeciwnie władze postępując wedle swobodnego uznania, kierować się jednak muszą nietylko intencjami danych przepisów, ale także interesem państwowym, oraz ogólnemi wyrażonemi w Konstytucji i w innych ustawach. W ten tylko sposób bowiem dopuszczalne jest wykonanie swobodnego uznania przez władzę.

Z powyższego jak i z przyznanego kontrahentom w art. 4. pow. rozp. z 21. czerwca 21. prawa wniesienia zażalenia do wyższej instancji wynika, że władza w razie odmowy zezwolenia lub w razie zezwolenia z zastrzeżeniami, podać powinna stronie przynajmniej o najogólniejszych zarysach powody, które ją skłaniają do takiego załatwienia, gdyż w razie przeciwnym to prawo zażalenia, nie ograniczone w rozporządzeniu do strony formalnej, byłoby zupełnie niezrozumiałe i iluzoryczne, a strona, wnosząca zażalenie, nie wiedziałaby nigdy, z czem ma walczyć i co udowodniać.

W wypadku niniejszym władze nie liczyły się z temi koniecznemi zasadami postępowania. Ani z orzeczenia Wojewody, ani z zaskarżonego orzeczenia Ministerstwa, nie jest widoczne, co było powodem odmówienia udzielenia skarżącemu zezwolenia na przewłaszczenie. Znajdujący się w aktach materjał dotyczy zarówno samej sprzedaży, jak i osoby skarżącego jako nabywcy, ale nie wiadomo, które momenty były dla decyzji władz miarodajne. Samo zresztą przeprowadzenie dochodzeń braku zaznaczonego nie usuwa, zwłaszcza, że akta administracyjne nie są stronom z reguły dostępne, wobec czego skarżący był w wypadku niniejszym w obronie praw swych zarówno w postępowaniu administracyjnem jak i przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym niewątpliwie ograniczony.

W zupełnem pominięciu wskazania stronie powodów odmowy zezwolenia na przewłaszczenie dopatrzył się Najwyższy Trybunał Administracyjny wadliwości postępowania ze szkodą dla skarżącego i dlatego nie zarządzając rozprawy głównej, uchylił zaskarżone orzeczenie na zasadzie art. 19. ustawy z dnia 3 sierpnia 1922 poz. 600 Dz. Ust.

Orzeczenie co do zwrotu kaucji opiera się na przepisie art. 3 ust. z 22 września 1922 r. poz. 600 Ust.

Warszawa, dnia 28 października 1924 r.
Podpisy: (—) Dr. Różycki. (—) Dr. Morawski, (—) Dr. Podczaski. (—) Dr. Zwoliński. (—) Wozdecki

* * *

„Dziennik Bydgoski", do którego z chojnickiego „Rozwoju" posłano wprost zbrodnicze w swej lekkomyślności i płaskości obwieszczenie w sprawie wyniku z młynem pawłowskim, zamieścił następujące sprostowanie:

W numerze 275 „Dziennika Bydgoskiego" ukazał się artykuł pod tytułem „Żydzi i szabesgoje w Chojnicach na Pomorzu". Ponieważ ze strony dzielnicowego zarządu towarzystwa „Rozwój" przyrzeczone mi badania w tej sprawie jeszcze nie są ukończone i potrwać mogą jeszcze czas dłuższy, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Dzien. Bydgoskiego" następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że sprowadzam żydów z Kalisza. Gelba poznałem, gdy już 9 miesięcy mieszkał w Pawłowie.

2) Nieprawdą jest, że dzieci moja ani pisać ani czytać po polsku nie umieją. Od powstania szkół polskich uczęszczały one i ostatnie dziś jeszcze uczęszcza do szkoły polskiej.

3) Nieprawdą jest, że starałem się dla żyda Gelba o urzędowe przewłaszczenie W tym kierunku nie poczyniłem ani kroku, za tem nie przemówiłem ani słowa ani nie napisałem chociażby tylko jednej kreski.

4) Nieprawdą jest, że przy ugodzie ze Schreiberem zarobiłem 10 proc. wartości młyna, którą ma wypłacić mi Gelb

5) Nieprawdą jest, jakoby Gelb przy mojej pomocy sprowadził się do Chojnic. Nieprawdą jest, że stale przestaje w moim hotelu, nigdy on bowiem u mnie nie mieszkał, a raczej stale mieszkał i mieszka w hotelu Engla i stołuje się prywatnie u swych znajomych.

Natomiast prawdą jest:

1) że od grudnia 1922 r. wszelkiemi siłami staram się zapobiec temu, by młyn i cegielnia zostały w rękach żydowskich lub niemieckich,

2) że przeszkadza mi w tem od początku kupiec i członek tutejszego „Rozwoju" Stanisław Dolata,

3) że Dolata okłamał i wprowadził w błąd Urząd Wojewódzki i ministr. Spraw Wewn. za pomocą w tym celu na pozór sporządzonego, a więc fałszywego aktu notarjalnego, nadużywając przy tej sposobności nawet zaufania posła Nowickiego i posła ks. Kubika (rzekomego krewnego Dolaty).

4) że Dolata obowiązał się pisemnie wszelkiemi siłami starać się o to, by Niemiec Erich Sorgatz otrzymał z powrotem przewłaszczenie młyna Pawłowo, za co Sorgatz zobowiązał się Dolacie dostarczyć 2500 centnarów żyta,

5) że moim zabiegom w ostatniej chwili udało się doprowadzić do ugody Gelba z Schreiberem, mocą której Pawłowo przejść ma do rąk polskich. Jedynie tylko wspólnik Schreibera przeszkadza temu wszelkimi siłami i stojąc na usługach Niemca Sorgatza i tegoż szwagra czyni wszystko, by Pawłowo nie przeszło w ręce polskie i by dostał go z powrotem Sorgatz który na ten wypadek oferował był już spółkę Gelbowi.

Dolata pisał z polecenia szwagra Sorgatza do Urzędu Wojewódzkiego odnośny list, chcąc przeszkodzić temu, by Pawłowo przeszło w ręce polskie i Dolata jest sprawcą tej korespondencji z „Rozwoju". Licząc z pewnością na przyrzeczone mu 2500 centnarów żyta, zamierzał Dolata zawrzeć spółkę (handel zboża) z żydem Caminerem z Kamienia.

Na wszystko, co tu twierdzę, posiadam dowody, które bezzwłocznie dostarczę dzielnicowemu zarządowi „Rozwoju". Zresztą i członkowie zarządu tutejszego „Rozwoju" wiedzą i wiedzieli dobrze, że korespondencja, którą podpisali, co do mojej osoby, nie zgadza się z prawdą

Czy tutejsze społeczeństwo mnie z prawdziwej strony zna, o tem nie będę się rozwodził. Kto chciał, mógł mnie już poznać, bo mieszkam tu lat 20, przejmowałem z rąk niemieckich urzędy miejskie i oddałem je w ręce polskie, byłem członkiem Rady Miejskiej, wiceburmistrzem, jestem członkiem Sejmiku Powiatowego, powiatowej Rady Szkólnej i kilku innych komisji i w zarządach instytucji społecznych, jestem prezesem czterech towarzystw, wiceprezesem chrześcijańskiej demokracji, 17 lat przewodniczącym reprezentacji katolickiej gminy kościelnej, i z czego może, chociaż nie z mojej winy, mniej zadowolony jest ten i ów z członków zarządu „Rozwoju" sędzią pokoju.

Z uszanowaniem
Jan Kaletta

Przyp. Red. „Dzien. Byd." („Rozwój" powinien sprawę tę ponownie i grantownie zbadać i naprawić krzywdę, wyrządzoną p. Kalecie.)

* * *

Pan Schreiber ze swej strony wysłał sprostowanie do pism „Dziennika Bydgoskiego" i „Głosu Ludu" następującego brzmienia:

1) Nieprawdą jest, że popieram Żydów.
2) Nieprawdą jest, że sprzedałem moją współwłasność młyna i cegielni Pawłowa, Żydowi Gelbowi
3) Nieprawdą jest, że dałem się użyć przez Kalettę do jakichś spraw niehonorowych, lub nienarodowych, wychodzących na korzyść Żydom, i nieprawdą jest, że Kaletta przy takiej pracy u mnie zarobił od Gelba 10 proc., albo wogóle jakąś kwotę.
4) Nieprawdą jest, że społeczeństwo tutejsze z postępowania mojego, albo z postępowania Kaletty jest oburzone.

Natomiast prawdą jest:
1) Ze jako wspólnik Pomorskiego Domu Rolniczego razem z p. Chrzanowskim z Zbenin i w ostatnich miesiącach wspólnie z panem Kalettą, staraliśmy się wszelkiemi siłami młyn utrzymać wzgl. dostać w ręce polskie.
2) że trzeci wspólnik nasz, Dolata, członek zarządu „Rozwoju", wszelkiemi siłami starał się przeszkodzić nam w naszej pracy, ponieważ związał się z byłym posiedzicielem młyna, Niemcem Erichem Sorgatzem, i dąży do tego celu, by młyn oddać z powrotem Sorgatzowi.

Dolata spowodował ową korespondencję z „Rozwoju" i już kilka tygodni temu przed ukazaniem się tej korespondencji w Dzienniku Bydgoskim przedłożył koncept tej korespondencji Kalecie, odgrażając się opublikowaniem jej we wszystkich gazetach poznańskich i pomorskich, i żądając od nas jakiegoś odszkodowania, przyczem wymienił kwotę chociażby z 5 000 zł.

Gdy Pomorski Dom Rolniczy w osobie p. Dolaty i mojej, nabył od Niemca Sorgatza młyn Pawłowo mocą drugiego kontraktu notarjalnego, wychodziliśmy wszyscy ze założenia, iż kontrakt pierwszy, zawarty pomiędzy Sorgatzem a Gelbem, z powodu niezatwierdzenia przewłaszczenia, jest nieważny. Najwyższy Sąd w Warszawie, orzekł jednakowoż w kilku już wypadkach, iż kontrakty notarjalne, co do których nabywcy zezwolenia na przewłaszczenie nie uzyskali, są ważne. W obec tego kontrakt Sorgatz - Gelb pozostał ważnym. Jedyna droga przejścia młyna Pawłowa w ręce polskie jest droga ugodowa z Gelbem, który przed 2 latmi już zapłacił gotówką całą cenę kupna za Pawłowo i młyn wziął w posiadanie. Na nasz wniosek zarządzona przymusowa administracja Pawłowa nie dała się nadal utrzymać, pominąwszy to, że przyniosła nam wielkie straty Jeżeli cała sprawa, która jest na dobrej drodze, dziś jeszcze nie jest ukończona i młyn nie jest jeszcze całkiem w posiadaniu Polaka, albo polskiej spółki, to przeszkadza temu jedynie Dolata. Za pomocą i z namowy adwokata Gierszewskiego, szwagra Sorgatza, pisze Dolata przeciw nam listy do władz i wytacza niemożliwe procesy, które łatwo mu prowadzić, ponieważ adwokat Gierszewski prowadzi mu je bez zaliczki, lub bezpłatnie.

Każdemu, który się tą sprawą interesuje, jestem gotów udzielić dalszych informacji.

Z poważaniem
(—) Władysław Juljusz Schreiber.

Jaki to „mocny" ten nasz rząd?

Gazety piszą, że pan minister oświaty Miklaszewski niebawem ustąpi. Czemu? Prawdę powiedziawszy, sami dobrze nie wiemy, o co chodzi „Wyzwoleniu", które stawiło wniosek o obalenie ministra. „Wyzwolenie" zażądało odciągnięcia od dochodów ministerstwa 100 złotych, w czem chciało mu okazać swe lekceważenie. I znalazła się większość za owemi 100 złotymi.

I minister prawdopodobnie odejdzie. Tak to nasz Sejm pojmuje robotę dla dobra państwa. Powyższy przykład najlepiej świadczy, jak mocnym jest nasz rząd. Byle kaprys partji zwiewa ministra z powierzchni.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Zydowska masonerja.

Miesięcznik monachijski „Der Weltkampf" naliczył w Polsce 6 lóż, które liczą 621 członków. Istnieją w Bielsku, Katowicach, Król. Hucie, 2 w Warszawie i 1 w Przemyślu. Te loże należą do żydowsko masońskiego związku, prowadzącego tajną żydowską politykę.

Ładne stósunki.

W parlamencie węgierskim wybuchła zażarta bójówka, do której wciągniętych zostało 20 posłów. Chodziło o fałszerstwa byłego ministra rolnictwa Szabora, który sprzeniewierzył grube pieniądze państwowe. Otóż przeciwnicy rządu odczytali list obecnego prezesa ministrów hr. Bethlena z r. 1921, w którym teaże przeniewierstwa Szabora stara się utaić. Powstał skutkiem tego w sejmie hałas. Poseł socjalistyczny Gyorki oskarżał prezesa ministrów o fałszywe zeznania. Prezes ministrów dowodził znowu, że list jest sfałszowany. Posła wyprowadzono ze sali. Jemu w pomoc rzuciło się kilku posłów i rozpoczęła się walka ze strażą sejmową, która ustała dopiero, gdy straż sejmowa dobyła szabel ku obronie.

Bolszewizm wszędzie sieje zgniliznę

Rząd francuski odbył konferencje z ministrami zamorskich kolonij francuskich jak Tunis, Marokko i Algier, ażeby się zastanowić nad skutecznymi środkami ku tępieniu zarazy komunistycznej, która się tam rozpościera. Wykazało się bowiem, że do tych kolonij wysłał rząd bolszewicki agitatora z ogromnemi pieniędzmi dla szerzenia zgnilizny bolszewickiej. Przedstawiciel Francji, generalny gubernator Marokka, wdrożył natychmiastowe śledztwo.

Niemcy udają niewiniątka.

Urzędowa niemiecka agentura telegraficzna Wolffa w Berlinie zaprzecza wiadomościom o zbrojeniach i manewrach niemieckich na morzu, o których w swej mowie wspomniał minister Sikorski. Rząd niemiecki powiada, że wiadomość o zbrojeniach niemieckich jest bajką, dalej że wiadomość, jakoby Niemcy urządzały w tym roku największe manewry po wojnie jest również nieprawdziwą, bo to rzekomo nie były wielkie wojska, ale ćwiczenia małych organizacyj wojskowych. Bajkami zaś są również wiadomości o niemiecko rosyjskich manewrach na morzu.

Niemcy zaprzeczają tym wiadomościom w tem przypuszczeniu, ponieważ myślą, że znajdzie się w naszem społeczeństwie tylu głupich, zwłaszcza wśród lewicy, którzy im uwierzą i którzy tem samem będą od ministra Sikorskiego wymagali, ażeby nie zbroił się. Przypuszczać jednak wypada, że nasze społeczeństwo

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

We wojsku nie wolno bić.

Dowódca 5 pułku ułanów pułkownik Kolszewski skazany został na 2 tygodnie twierdzy za to, że przy wykonywaniu czynności służbowych uderzył w twarz podwładnych swych: starszego wachmistrza Włodarskiego, wachmistrza Górnickiego, który tę zniewagę chciał pomścić targnięciem się na swe życie i wreszcie kaprala Władysława Wołosza.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 10 grudnia 1924 r.

— **Podziękowanie.** Wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia i upiększenia tegorocznego obchodu uroczystości rocznicy powstania listopadowego, mianowicie p. prof. Biedze za piękny wykład, Tow. Spiewu Lutni za wzorowo i pięknie wykonane śpiewi, amatorom za urządzone przedstawienie teatralne, składem niniejszem serdeczne podziękowanie.

(—) Dr. Sobierajczyk.

— **W niedzielę** przejeżdżało przez nasze miasto 3 wojskowych konno, 1 oficer, 1 podoficer i 1 szeregowy. Stanęli przed lokalem hotelu Priebe. Później odjechali ulicą Człuchowską. Oficer wrzucił w skrzynkę pocztową w rynku korespondencję, przyczem urządził się bardzo wygodnie, bo wjechał konno na chodnik.

— **Ogniem i mieczem w Chojnicach.** W czwartek 11 grudnia zjeżdża ponownie teatr miejski z Grudziądza i wystawi sztukę historyczną z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem". Mamy nadzieję, iż publiczność chojnicka rozkupi z góry wszystkie bilety. Przedstawienie odbędzie się w sali Hotelu Centralnego. Na czele zespołu stoją wybitne siły Teatru Polskiego w Warszawie i Poznania. O ile chcemy, żeby stale dojeżdżał Teatr Miejski z Grudziądza z dramatem, operą, baletem i operetką, to każde ich ogłoszone przedstawienie musimy gorąco poprzeć. A więc wszyscy spieszmy po bilety do administracji Dziennika Pomorskiego, bo potem może ich zabraknąć. Dyrektorem jest p. I. Otrębski, kierownikiem pan Skalski.

— **Teatr objazdowy** z Torunia zjeżdża do miasta naszego na środę; 10 bm. i przedstawi nam nigdy niezawodzącą krótochwilę „Czar munduru" Stefana Turskiego. Krótochwila „Czar munduru" po dziesiątki razy odegrana na różnych scenach polskich zawsze zwabiała przepełnione teatry, i zawsze stanowiła dla dyrektorów jakby różdżkę czarodziejską, za pomocą której napełniały się puste kasy teatrów. „Czar munduru" święcił na Pomorzu, wszędzie tam, gdzie przybył teatr objazdowy triumfy, można się więc spodziewać, że i Chojnice z całą radością arcydzieło to powitają i przez liczny swój udział zadokumentują swoją życzliwość dla młodego lecz wytrawnego przedsiębiorstwa teatralnego.

— **Przytrzymano** pewną niewiastę, która już kilka dni wałęsała się na tut. bruku. Ujawniło się, iż znajduje się ona w stanie brzemiennym i że ze strachu omija dom rodzinny. Zaopiekowały się nią miarodajne władze.

— **Swego czasu** pozostawił niejakiś R. swego konia w pewnej tut restauracji w stajni — i w stanie podchmielonym zrobił awanturę, że konia mu skradziono. Z istotnie ważnych przyczyn musiano konisko odstawić do rakarni, gdzie „biedak" zakończył swe życie. Prawy właściciel przybył na pogrzeb swego „ulubionego," jednak zdobył się na spryt — bo samowolnie godził się na sprezentowanie tego konia na cele dobroczynne — lecz zdziwił się bardzo, kiedy przedstawiono mu jeszcze rachunek kosztów operacyjnych i pogrzebowych.

— **Przyaresztowany** swego czasu niejaki Czarkowski, który w stanie chorobliwego zboczenia czynności umysłowych zabił nowonarodzone dziecko, przekazany został na stałe do Zakładu psychjatrycznego w Kocborowie.

— **W sobotę** pojawił się u pewnego tutejszego kupca amator na laski. Kupił drobnostkę a przy opuszczaniu składu zabrał drogocenną laskę jak swoją. Niestety kupiec zauważył w czas tę kradzież i osobnika oddał w rece policji.

— **Z okazji** ukończenia prac około odnowienia fary odbył się w niedzielę, dnia 30 zm. uroczysty obiad wieczorem na sali hotelu p. Engla. Zebrało się około 40 osób, co jest bardzo małą liczbą. Podczas obiadu wygłoszono różne przemówienia i tak m. in. przemawiali pan szambelan dr. Luiski, który podniósł zasługi ks. Proboszcza około odnowienia fary, p. Szyszke, który przemawiał w imieniu niemieckich katolików, burmistrz p. Dr. Sobierajczyk, dzierżawca dome-

ny p. Pruszak, a w końcu ks. Prob. Makowski, który wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do sprawy swoją wdzięczność wyraził.

— **Wyjaśnienie.** Notatka „Sprostowanie“ z dnia 10 grudnia br. umieszczona w Szan. piśmie przez Starostę Krajowego Pomorskiego p. Dr. Wybickiego zmusza mnie do następującego oświadczenia:

Prawdą jest o zawieszeniu mnie w urzędowaniu z powodu wytoczenia mi dochodzeń karno-sądowych, lecz również prawdą jest, że Sąd Okręgowy w Chojnicach uwolnił mnie od winy i kary i koszta nałożył Skarbowi Państwa.

Czy dawniejszy inspektor p. Majowski załatwiać musi zaległe prace z roku 1920 do 1924 z czasów jak kierowałem zakładem nie jest mi wiadomem, gdyż nie urzęduję, jednakowoż twierdzę stanowczo że zaległości z czasów mego urzędowania nie pozostało żadnych. Zamknięcie rachunków z roku 1919 i 1920 odesłane zostały jeszcze podczas mego urzędowania, zamknięcie za rok 1921 było przed mojem zawieszeniem na wykończeniu. Do uczynionego mi zarzutu brak jakichkolwiek podstaw, gdyż należałoby się o ile rzeczywiście zaległości były, takowe przez władzę przełożoną monitować i zarzutem skierowanym przeciwko mnie, wystawia sobie władza przełożona liche świadectwo, stawiając po blisko $1^1/_2$ rocznem zawieszeniu mojem publicznie zarzut, który by sobie samej przypisać musiała. Zresztą proces dyscyplinarny wykaże resztę.

Czabański
dyrektor zakładu poprawczego.

— **Urząd Skarbowy** przypomina wszystkim płatnikom podatku majątkowego, iż termin płatności 2 części II raty podatku majątkowego upływa w dniu 10 grudnia. W myśl rozporządzenia Pana Ministra Skarbu rozpocznie Urząd przymusowe ściąganie podatku w dniu 11 bm. od zalegających płatników.

— **Stały Pomorski Teatr Objazdowy.** Dnia 10 bm. przyjedzie do Chojnic Pierwszy Stały Pomorski Teatr Objazdowy z Torunia tylko na jedno przedstawienie „Czaru munduru“ Torskiego. Pierwszy Stały Pomorski Teatr Objazdowy swojemi poprzedniemi występami i wystawą „Mazepy“ Słowackiego, „Hajduczki“ Sienkiewicza, „Mąż dwuch żon“ — dał dowód jak poważnie i artystycznie pojmuje swoje zadanie, dając przedstawienia pod każdym względem odpowiadające najwybredniejszym nawet wymaganiom i zjednając sobie należytą opinję, oraz uznanie całego województwa pomorskiego.

Nie zrażając się trudnemi warunkami, w których zimową porą musi pracować Stały Pomorski Teatr Objazdowy, Dyrekcja tym razem wybrała sztukę z lżejszego repertuaru, a mianowicie świetną farsę Torskiego „Czar Munduru“ czyli „Miłostki wojskowe“ — która grana z wielkiem powodzeniem wszystkie sceny polskie stała się nawet libretem doskonałej operetki. „Czar munduru“ wywołuje na widowni szaloną wesołość szeregiem znakomitych typów i sytuacji. Ordynansem w „Czarze munduru“ jest Moranowicz ulubiony komik Pomorza, którego kreacja Hjoba w „Mężu dwuch żon“ wyrobiła sobie powszechny podziw i uznanie.

Resztę obsady stanowi znany już publiczności zespół ten sam, który podziwialiśmy w „Mazepie“ i „Hajduczku“, a którego poważną artystyczną wartość kulturalna i inteligentna publiczność Chojnic umie należycie ocenić.

— **Obrazy olejne.** Przypominają sobie szanowni nasi czytelnicy wystawy obrazów olejnych, urządzanych tu w zeszłym roku przez ukraińskich wychodźców. Były to piękne malowidła, przedstawiające śliczne krajobrazy, pomiędzy nimi były obrazy które wyczarowywały nam urocze strony naszego pełnego romantyzmu w naturze Pomorza. I tym razem nadarza się ku temu odpowiednia sposobność. Oto dwóch ukraińskiach inwalidów wystawia znaczną ilość obrazów olejnych i koszyków słomkowych. Jak głoszą pisma pomorskie z tych miast, gdzie była wystawa tych rzeczy, są obrazy pięknej roboty, pomiędzy nimi krajobrazy z Kaszub. Koszyki są roboty bardzo delikatnej i artystycznej.

Jak się dowiadujemy, odbędzie się wystawa obrazów w hotelu p. Kaletty.

— **Przytrzymano** dwie osoby o nielegalne przekroczenie granicy, oraz dwóch mężczyzn o przemytnictwo papierosów niemieckich. Ostatni byli już poprzednio raz przychwyceni z papierosami niemieckiemi tu w Chojnicach, jednak nie kontentowali się tem, lecz spróbowali swego szczęścia ponownie. Może tą razą oduczą się tego rzemiosła

— **Podziękowanie.** Zarząd Związku Drużyn konduktorskich tutejszego Koła dziękuje tym członkom, do których na zebraniu skutecznie apelowano i którzy na zestawioną listę ofiarowali na odbudowę fary naszej 165 zł., którą to kwotę otrzymał ks. Proboszcz Makowski

W imieniu zarządu Jan Megger, prezes.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. Z soboty na niedzielę włamał się dotąd nieznany sprawca do lokali służbowych stacji Brusy i Męcikał. W Męcikale zabrał ze sobą rower zawiadowcy stacji. Niewątpliwie ma się do czynienia z jednym i tymsamym sprawcą, który od dłuższego czasu niepokoi nasze stacje kolejowe.

Borzyszkowo. (Kółko Rolnicze Borzyszkowo pow. chojnicki.) Zebranie Kółka odbyło się dnia 9. listopada br. przy udziale 24 członków. Prezes pan Sowiński zagaiwszy zebranie ubolewał z powodu nie przybycia posła p. Wałaszka, który był zaproszony na zebranie, celem przedstawienia mu ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się tutejsza okolica z powodu złej komunikacji, a to skutkiem niekorzystnego dla strony polskiej wytknięcia granicy polsko-niemieckiej, co powoduje złą gospodarkę na roli. Rola staje się coraz mniej urodzajną, gospodarz ubożeje, a tem samem staje się niezdolnym do płacenia nakładanych podatków, z czego w końcu ponosi niepożądane straty Skarb Państwa. Następnie omawiano sprawę przejścia przepustkowego przez granicę; wyjaśnień udzielał w tej sprawie obecny na zebraniu p. Gryl, urzędnik celny. Pan prezes wygłosił referat na temat: „Jak należy odpasać bydło w porze zimowej i o umiejętnem wykorzystaniu mleka“. W miejsce dotychczasowego sekretarza p. J Żółtkowskiego obrano w zastępstwie p. A. Jackowiaka. Postanowiono zebrania odbywać w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

Czersk. Pewien obywatel z miejscowości G. znalazł jakiś wyjątkowy sposób konserwowania drzewa na czas zimowy. Zakopuje bowiem całe sosny w ziemię, co chroni drzewo przed deszczem no i przed złodziejami. Wynalazek ten trzymał w tajemnicy tak, że z sąsiadów nikt o tem nie wiedział. Zjawiła się policja i z pewnych przyczyn zabrała się do uprawy zimowej ogrodu. I o dziwo, na jakieś pół metra w ziemi napotkała na coś twardego a później wyciągnęła sosny na światło dzienne, bez numeru itd., co stanowiło dowód, iż nie jest ono legalnego pochodzenia. Okazywało ono ślady świeżego ścięcia. Nie zabrakło też wymyślań na „niepowałanych gości“, które padały z ust właściciela kryjówki.

Czersk. W ubiegły piątek skradziono woźnemu gminnemu z Kręga 70 zł. w pewnej tutejszej restauracji. Poszkodowany przybył na targ w celu poczynienia pewnych zakupów. Znalazłszy się w towarzystwie zbyt wesołem zajrzał cokolwiek za głęboko do butelki i przy tej okazji zaopiekował się jego portfelem jakiś nieznany dotąd przyjaciel i zwiał bez śladu. Aczkolwiek poszkodowany jest zbyt mocno tem dotknięty, gdyż jest inwalidą wojennym, jednak będzie to dla niego w przyszłości nauczką i zostawi pieniądze w domu.

Ostatnie telegramy.

Wybory do landtagu.

Socjaliści 116 (136), nacjonaliści 116 (77), centrum 79 (79) komuniści 47 (27), liberałowie 50 (52), hitlerowcy 12 (0), demokraci 26 (26), partja gospodarcza 10 (4) Hanowerczycy 5 (3), Polacy zdobyli podobno swoje 2 mandaty.

Liczby w nawiasach oznaczają dotychczasową ilość posłów. Sejm pruski poszedł zatem znacznie na prawo, kosztem socjalistów.

Niewiele sobie wróżą

do wyborów do rajchstagu Francuzi. Gazety piszą, że skrajna prawica i lewica, czyli hitlerowcy i komuniści doznali porażki wskutek opuszczenia Ruhry, ale bloku ze socjalistów, demokratów i centrum, a więc bloku lewicowo demokratycznego utworzyć nie będzie można.

Tajemniczy osobnik.

W czwartek domagał się niejaki Izrael Peres posłuchania u Prezydenta Rzeczypospolitej Jego zachowanie nie budziło jednak zaufania. Zawezwano policję, w obec której Peres nazwał się Hermanem Dystenfeldem technikiem ze Lwowa. Po bliższem zbadaniu okazało się, że Peres Dystenfeld przybył z Gdańska. Aresztowano go i odesłano do Lwowa. W drodze zaczął udawać warjata.

Uchwały sejmowe.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu uchwalono 5 wsi, które w powiecie gniewskim przeszły do Polski przyłączyć do sądu powiatowego w Gniewie. Uchwalono również udzielać w drodze łaski nadzwyczajnej pomocy jednorazowej lub całe zaopatrzenie osobom, szczególnie dla państwa zasłużonym.

Z Egiptu.

Angielski Komisarz Allenby doniósł do Londynu, że wykryto spisek na życie kilku angielskich ministrów. Postanowiono podwoić czujność około ministrów.

W Warszawie radzą, a bandyci działają.

Minister Thugutt miewa narady z posłami ukraińskimi i zamierza utworzyć osobną Radę kresową, któraby ministra objaśniała o położeniu na Kresach.

Pod panowaniem angielskiem.

W stolicy Egiptu Kairze zwolnił rząd profesorów egipskich z ich stanowisk z powodu awantur studenckich. Profesorowie angielscy domagają się usunięcia 50 studentów.

Zabrano się raźno do komunistów.

W Paryżu aresztowano 700 cudzoziemców. Przeważna część otrzymała nakaz niezwłocznego opuszczenia Francji za agitację komunistyczną. Komuniści zabierają się energicznie do roboty.

Zjazd piastowców.

Na niedzielnym zjeździe we Warszawie uchwalili piastowcy domagać obniżenia liczby posłów do 300, wprowadzenie okręgów dwumandatowych a wielokrotnych tylko na Kresach Wschodnich. Na listę państwową wchodziłaby $^1/_{10}$ ogólnej liczby posłów. Głosy powinny być oddawane na nazwisko a nie na numery. Prezydent Rzeczypospolitej powinien mieć prawo rozwięzywania Sejmu. Senat powinien mieć szersze prawa. Posłowie kresowi, uprawiający działalność antypaństwową, powinni być wydawani władzom.

Order Białego Orła

wręczył Prezydentowi Francji ambasador Chłapowski podczas przyjęcia go na posłuchaniu jako ambasadora. Wręczenie orderu nastąpiło z polecenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przeciw sowietom.

Anglja, Ameryka, Włochy i Francja postanowiły ograniczyć swe gospodarcze i pieniężne stosunki ze sowietami, ażeby w ten sposób bronić się przed ich agitacją.

Na pograniczu estońskiem szerzą sowiety niepokój.

Na granicy bolszewicko- estońskiej jest dziwny niepokój. Bolszewicy wycofali regularne wojska, za to zwożą ciężarowymi samochodami broń i proch. W miejsce wojska ściągają jakieś bandy, ubrane po cywilnemu, które chodzą jednak w bojowym ordynku. Bolszewicy kopią nawet szańce i tworzą fortece. Dotąd niewiedzieć co to wszystko ma znaczyć. Estończycy wysłali na pogranicze kilka oddziałów piechoty i konnicy. Rząd estoński jest na wszystko gotów.

Rada Ligi Narodów

rozpoczęła we wtorek swoje posiedzenia. 7 ministrów spraw zagranicznych weźmie w niej udział. Pomiędzy innemi rozpatrywanych będzie kilka spraw gdańskich jak sprawa dyrekcji kolejowej, policji portowej.

Strajk w Łodzi zakończył się.

100 tys. robotników, strajkujących w Łodzi, wróciło do zajęcia.

Wyławianie komunistów.

Policja estońska przy pomocy wojska zajmuje się bezustannem wyławianiem komunistów. W Tallinie policja otacza całe dzielnice i podczas rewizji nikogo nie wypuszcza. W sobotę udało się wykryć dwa gniazda komunistyczne, gdzie znaleziono bogate zapasy broni i prochu, oraz części karabinów maszynowych.

Wybory w Niemczech.

Nieustalony wynik wyborów do rajchstagu: socjaliści 129, wszechniemcy (deutschnational) 104, centrum 67, liberałowie Stresemanna 50, komuniści 44, demokraci 31, bawarska partja ludowa 19, narodowi socjaliści (hitlerowcy) 14, partja gospodarcza 10, hanowerczycy 4, drobniejsze stronnictwa 12. Ogólna liczba posłów wynosi 484.

Rajchstag poszedł niewiele na lewo. Ustalonej większości mieć nie będzie tak samo, jak rajchstag dotychczasowy.

Zginęło kilka tysięcy

rybaków na morzu kaspijskiem w połowie listopada wskutek mrozów. Z wody powydobywano zlodowaciałe zwłoki.

Przykład dla nas.

Rząd francuski wydalił natychmiast 60 komunistów — cudzoziemców, w tem 48 Włochów, 6 Polaków, 7 Belgów, 1 Niemca itd.

Bolszewickie zachcianki.

Na wszechnicy w Białogrodzie. w Serbji przyaresztowano 50 studentów z powodu urządzenia wielkiej awantury przeciw rządowi. Gdy policja wkroczyła, zabarykadowali studenci wchód do wszechnicy.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Ligi Katolickiej parafj chojnickiej odbędzie się w piątek, dnia 12 b. m o godz 8 wieczorem na sali hotelu centralnego.

Chojnice. W czwartek, 11. b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w jadalce hotelu centralnego zebranie V drużyny miejskiej, na którem wykład wygłosi p. Dr. Topolnicki. O liczny udział prosi

Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach

Za okazaną życzliwość w dniu ślubu naszego, za złożone podarki i nadesłane nam życzenia składamy na tej drodze wszystkim jako i Księdzu Proboszczowi i ks. wikaremu najserdeczniejsze

„Bóg zapłać".

Aleksandrowie Jackowiakowie.

Wójsk 10. grudnia 1924 r.

Liga Katolicka parafji w Chojnicach

Zebranie

w piątek, dnia 12. grudnia rb. wiecz. o godz. 8. na sali hotelu centralnego.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie,
2. Referat p. prof. Bieszka,
3. Sprawa zniesienia świąt,
4. Wybór mężów zaufania,
5. Wolne głosy,
6. Abonament czasopisma,
7. Przyjmowanie nowych członków i sprzedaż broszurek,
8. Zakończenie.

O liczny udział członków i gości prosi

Zarząd.

Podaję do wiadomości, iż wolno mi przyjmować członków Kolejowej Kasy Chorych.

Dr. Machowiński.

Przetarg

na oddanie dostawy mięsa dla Garn. Chojnice na czas od 1. 2. 1925 r do 30. 4. 1925 r. odbędzie się **dnia 8. stycznia 1925 r.** o godz. 10 tej w Komendzie Garnizonu.
Bliższe warunki tej dostawy są zawarte w ogłoszeniach publicznie plakatowanych, w Polsce Zbrojnej i Monitorze Polskim.

Zginął mi w sobotę 6. 12. wieczorem

pies (lis)

mały pokojowy.
Gdzie się znajduje, proszę mi wskazać.

Kołakowski, Strzelecka 6.

Znalazłem na ulicy Strzeleckiej

świnię.

Takową można odebrać za zwrotem powst. kosztów u **Otta, Strzelecka 17.**

W piątek 5. 12.
zgubiłem
w pociągu z Laskowic do Chojnic

wykaz kolejowy

Uczciwego znalazcę uprasza się takowy zwrócić

Spichalski
Chojnice, Boczna nr. 1.

Poszukuję

domy

z interesami i bez interesów celem kupna.
Zgłoszenia przyjmuje

Stanisław Jasnoch
Chojnice, Strzelecka 2.

Poszukuje się

praczki

na 2 dni w tygodniu.
Hotel Priebe.

Potrzebna

posługaczka

w godzinach popołudniowych.

Plac Jagielloński 6 I. p.

Czeladnik piekarski

w średnim wieku, posiadający odpowiednie kwalifikacje przy piecu drzewnym oraz

uczeń

z porządnej rodziny mogą się zgłosić natychmiast.

W. Piasecki
mistrz piekarski
Chojnice, Strzelecka 1.

Potrzebna od zaraz młodsza rzetelna

służąca

najchętniej taka, która się nadaje do pomocy przy lżejszej pracy biurowej. Gdzie wskaże eksp. Dzien. Pom.